

50. książka Heleny Gordziej

„Żegnam Erato”

W twórczości wielkopolskich literatów dorobek **Heleny Gordziej** jest jednym z najbardziej okazałych.

W październiku br. ukazała się 50. książka poetki, pt. „Żegnam Erato”. Sam tytuł można różnie interpretować, bowiem czytelnik ma prawo doszukiwać się w nim oświadczenia, prowokacji lub nawet przekory – tak płodna, aktywna poetka być może pisze dalej i niewykluczone, że (znając poczucie humoru autorki) powstanie jakaś forma „Erraty do „Żegnam Erato”. Tym bardziej, gdy pożegnaniu przeczą słowa już w pierwszym wierszu książki: *...modlić się o śmierć nie wypada / przecież podarowano nam życie / do wypicia po ostatnią kroplę...*

I chociaż *...ucieczka w głowie / samo-unicestwienie...*, to *Przywiązanie do ziemi magnetyzuje...*, więc tym bardziej *...nie wolno zbroczyć z wytyczonych torów*”. Jednak trzeba wziąć pod uwagę, że poetka tej miary i powagi, chociażby z racji wieku, raczej nie bawi się czytelnikiem, którego od zawsze szanuje, a przede wszystkim nie przekomarza z niepewną przyszłością. Niemniej czytelnik może czekać na kolejne wiersze.

Poezja Heleny Gordziej to nie intelektualne wynurzenia wymagające głębokiej analizy. To wiersze pisane prostym, zrozumiałym językiem. W ostatnio wydanym, pięćdziesiątym tomie, autorka dokonuje rozrachunku ze swoim pisaniem, z przeszłością i gorzką teraźniejszością, okresem bolesnego dzieciństwa i czasem, w którym dostrzega starzenie się swoich własnych dzieci. Dłonią, która obejmuje pióro wzdłuż linii życia, kreśli przed nami swoje myśli, rozsypuje garść wspomnień, również takich, których ból lepiej tu przemilczeć. Zwraca uwagę, jak należy postrzegać ludzi i świat, przez pryzmat zdarzeń i doświadczeń oraz czego, jakich zjawisk nie należy aprobować: *...czas ucieka poza granice / naszej wyobraźni / a my – błażni czy klauni / hołdujemy żarłocznej epoce / wszystkimobrania...*

Ważna jest miłość do drugiego człowieka: *Z kieszeni serca / wyjmujemy zdania co do niedawna / leżały zapomniane na jej dnie / częstujemy nimi przygodnego człowieka / jeśli nadstawi czystą dłoń.*

Ważna jest w wierszach poetki miłość matki do dziecka i bolesny brak tej miłości. Otwarcie też przyznaje: *przyczepiła się do mnie / już w dziecięcym wieku / trzyma się mocno w sercu / w mózgu – niczym rzep...*

Dużą uwagę poświęca poetka zwierzętom. Konie są wyjątkowym obiektem miłości w wielu tomach wierszy, również w omawianym.

Wzruszająca jest „Rocznica urodzin”: *W rocznicę moich „starczych urodzin” / wczesnym rankiem poszedłeś w pole / żeby zerwać bukiet chwastów które kocham / z radością zagrałeś na fortepianie / deszczowe preludium... Synu / Ciebie i czerwone maki w bukiecie / pocałowałam pieczęcią pachnącej tży.*

W wierszu pt „Wiatr” znajdujemy odniesienie do czasu, który określa pory życia drzew i ludzi w jednakowej mierze. Czekanie na drwa napawa lękiem, bowiem wcześniej, słyszalne przez lata uderzenia siekier, głośno zawsze czyjaś śmierć. Ale z kolei w „Zwiewnym widowisku”: *Zapatrzona w ekran nieba / bezpłatnie oglądam widowisko / baletu chmur. I cóż – zachwyty poetki, która czerpie spokój z widoku za oknem sprowadza się do pragnienia ciągu dalszego ...żeby tylko doczekać jutra.* Okno w wierszach Heleny Gordziej jest pełne życia, jest w nim ruch, barwa, taniec cieni, muzyka, ale też nostalgia: *...przypomniał mi się las / stare pochyłe drzewo / pod którym / spowiadałam się z żalu / z tęsknot za minionym czasem.*



Foto: Adrian Wykrota

Helena Gordziej

W mieszkaniu poetki *Starość zaciera pomarszczone ręce.* I jest to najbardziej przykre, co może zdarzyć się człowiekowi aktywnemu przez całe życie – samotność w mieszkaniu, mimo bliskości bliźnich. Samotność w mieszkaniu zmienia się w więzienną samotność, a człowiek powoli nabiera poczucia utraty własnej, także twórczej, osobowości. Wpatruje się w obraz na ścianie, oddycha wspomnieniami: *...Tu była moja młodość uboga / ale szczęśliwa / Tu nastrój beztroskiego jutra.*

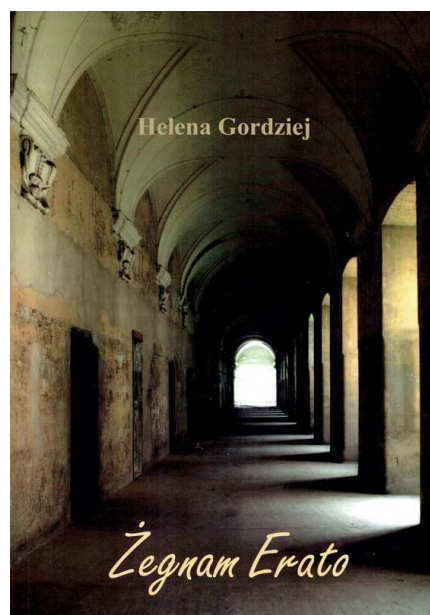
Helena Gordziej bez patosu pisze o pożegnaniu, w słowach spokojnych i opanowanych (*Przed zejściem z areny, Odchodzenie*), czasem z odrobiną autoironii: *Czuję jak powoli / życie dyskretnie opuszcza / pałac mojej anatomii... serce zmienia ilość uderzeń... / ileż lat może przechowywać / w komorach gorzkie rozprawy / zdeprawowanego świata... Chcę uciec daleko – bezpiecznie / w ramiona Matki Ziemi.*

Tom wieńczy tryptyk o tytule, stanowiącym tytuł całego tomu – „Żegnam Erato”: *Długo mieszkałam / w krainie twoich słów... Już byłam pewna / mocy przetrwania niepowodzeń... Ale Ty umilkłaś / otworzyłaś drzwi mojego Ego / i zostawiłaś ciszę.*

Helena Gordziej świadomie, przed zamknięciem za sobą bramy literackiego ogrodu, układa strofy w bukiety i pozostawia mimochodem w podcieniach przy poznańskim rynku (okładka książki). Towarzyszy jej satysfakcja – świadomość książkowej zawsze obecności w domowych bibliotekach bliskich i dalszych literackich znajomych.

Szanowna Poetko – prosimy jednak o „Erratę”.

Anna Andrych



Helena Gordziej, *Żegnam Erato*. Zdjęcie na okładce: archiwum Autorki. Seria Wydawnicza LIBRA, nr 91. Związek Literatów Polskich, Poznań 2016, s. 44.



Rys. Barbara Medajska